GAZETA KOŚCIELNA

Przedpłata:
W Galicyi: roczna . 5 zł. 50 ct.
półroczna 3 „ — „
kwartalna 1 „ 50 ct.
Za granica: do Niemiec 11 mar.
Francyi, Włoch, Turcyi 14 fran.
Ameryki . . . . . . 3 dolr.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIELNYM I SPOŁECZNYM
ORGAN DUCHOWIEŃSTWA.
Wychodzi co czwartku.

Redakcya, Administracya i Expedycya plac Kapitulny l. 7. II. piętro.
Inseraty przyjmuje się za opłatą 10 ct. od wiersza petitu.
Rękopisów przyjętych do druku Redakcya nie zwraca.

Rok III. We Lwowie dnia 1. sierpnia 1895. Nr. 31.

Encyklika Ojca św. do biskupów belgijskich.

Encyklika *Permoti nos* z 10. lipca b. r. zawiera oprócz ogólnych nauk wskazówki, których celem jest usunięcie waśni, panujących między katolikami belgijskimi z powodu odmiennych zapatrywań na kwestyą socyalną. Przez długie czasy katolicy belgijscy z niedowierzaniem przyjmowali wszystko, co choćby pozornie zagrażało wolności. Nie chcieli nic wiedzieć o ingerencyi państwa w zakresie kwestyi socyalnej; ich zdaniem, stosunki społeczne powinna porządkować jedynie miłość i rzeczywiście u nich miłość chrześciańska dokonywała niesłychanie wielkich rzeczy. Przed ukazaniem się encykliki *Rerum Novarum*, jeszcze w r. 1890, na kongresie w Leodyum większość uczestników belgijskich oświadczyła się stanowczo przeciw interwencyi państwa w walce klas społecznych. Po roku 1890 w obozie katolickim powstaje rozdwojenie; jedni pozostali wiernymi starej szkole, której mistrzem był Perin, inni powołując się, nie zawsze słusznie, na encyklikę *Rerum novarum*, z miłości do porządku gotowi są poświęcić wszelką wolność indywidualną i pełną parą zdążać do socyalizmu państwowego *sans phrase*. Jedno i drugie stronnictwo posiada wymownych rzeczników w prasie; organem „starych“ jest *Courrier de Bruxelles*, organami „młodych“ (równie hałaśliwymi jak *Reichspost*) są *Le bien du peuple* i *Le patriote*.

Jeden z głównych punktów spornych stanowi kwestya płacy, należnej robotnikowi; „młodzi“ w przeciwieństwie do „starych“ twierdzą, że o wysokości płacy rozstrzygać powinna nie tylko wydatność pracy robotnika (salaire juste), lecz także potrzeba rodziny, której głową jest robotnik (salaire familial).

Ojciec św. nie rozstrzyga sporu, ponieważ w tej sprawie nie tylko chodzi o kwestye wiary i moralności, lecz także o kwestye, zależne od ustawodawstwa państwowego, niemniej od szczególnych stosunków przemysłowych i handlowych w Belgii. Papież poleca przeto biskupom, aby uchwalili na osobnej konferencyi wskazówki dla wiernych, których obowiązkiem jest na razie zaniechać wszelkich publicznych dyskusyi na tematy sporne. Do biskupów tedy, jako do sędziów pierwszej instancyi, Papież odsyła wiernych i zabrania im przesądzać wyrokom biskupów. Z woli Ojca św. kler powinien tu przodować przykładem, gdyż „obowiązkiem głównym kleru jest przestrzegać ostrożności wobec nowych teoryi, umysły zaś przez religię uspakajać i godzić.... W ścisłej zgodzie powinni katolicy zwrócić swą energię przeciw przewrotności socyalizmu, który notorycznie największe niesie nieszczęścia i szkody: nieustannie gotuje gwałtowne zamachy na religię i państwo, podkopuje prawa boskie i ludzkie i bez przerwy usiłuje usuwać dobrodziejstwa ewangelii“. Poprzednio zaś Ojciec św. powiada, że jest rzeczą niezmiernie ważną „działać w tym kierunku, iżby ludzie z należnem uszanowaniem poddawali się zwierzchniczej woli Boga, który w społeczności rodzaju ludzkiego zaprowadził nierówność stanów i zarazem chce wyrównania różnic przez przyjacielskie porozumienie się, tak iżby robotnicy nie zatracali zaufania i uległości ku pracodawcom, a pracodawcy poczuwali się wobec nich do wyrozumiałości i opieki“. Ojciec św. wyraża też nadzieję, że każdy katolik, przywiązany do religii i ojczyzny, podda się rozporządzeniom biskupim „w niezachwianem przekonaniu, że najlepsze reformy wtedy prawdziwie trwałe są i większy przynoszą pożytek, jeżeli się je zaprowadza p o w o l i i z u m i a r k o w a n i e m“.

Oby polecenia i rady Ojca św. wprowadziły jedność w obóz katolików belgijskich, którzy zjednali sobie nieśmiertelne zasługi około religii i Kościoła w tym czasie, kiedy, pamiętając na słowo Zbawiciela: *unum est necessarium*, usuwali, jak słuszna, sprawy doczesne na plan drugi.

Kronika wiedeńska.

(○) Sesya parlamentarna skończyła się. Była ona niezwykle długa i, co za tem idzie zazwyczaj, nudna. Bo też pomijając nieparlamentarne awantury, których nie szczędziły sobie i innym stronnictwa radykalne z tak świetnym wynikiem, że nawet, pragnący uchodzić za umiarkowanych, członkowie liberalnej lewicy poczęli je naśladować, pomijając upadek koalicyi, którego pomimo najszczerszej chęci trudno nazwać dodatnim wynikiem, skoro w miejsce koalicyi nic nie stanęło, była ona straszliwie jałowa. Nad reformą kodeksu karnego debatowano długo, wiele czasu strawiono też nad reformą podatkową — jedna i druga utknęła, jak się zdaje, bez możności wydobycia się na porządek dzienny. Zapowiedziane upaństwowienie niektórych linii kolejowych zrobiło fatalne fiasco, stawszy się ostatecznie tylko powodem spekulacyi na zniżkę i zwyżkę, która wypróżniła kieszenie niektórym giełdziarzom a zapełniła je innym. Ustawa o procedurze cywilnej, przepytlowana w ostatnich dniach sesyi i uchwalona ku niemałemu smutkowi p. Kronawettera, który zacietrzewiwszy się w opozycyi zwalczał nawet ten projekt, stanowczo odpowiadający interesom ludu, była raczej dziełem czasów przedkoalicyjnych, które ją przygotowały a stanowić może chlubę parlamentu o tyle, że jej nie odrzucił, co przecież jeszcze niewielką stanowi zasługę. Pozostaje więc budżet, którym sesyą zaczęto i zakończono. Były o ten budżet wielkie obawy — a doprawdy niepotrzebne.

Lewica srożyła się po rozbiciu koalicyi i uchwaleniu pozycyi cylejskiej, że głosować będzie przeciw budżetowi w trzeciem czytaniu, srożyła się do ostatniej chwili — potem zaś głosowała za budżetem, dozwoliwszy kilkunastu zagorzalszym głosować przeciw niemu lub usunąć się od głosowania. W ten sposób zadokumentowała jedność, tuż przedtem uchwaloną i światu obwieszczoną, w ten sposób zadokumentowała, jak twierdzi *Nowa Pressa*, że bez niej nie ma większości w parlamencie. Wprawdzie przy pozycyi Cylejskiej znalazła się taka większość, ale cóż to szkodzi? Wyborcy uwierzą. Skoro zaś większość lewicy głosowała za budżetem, to logika i konsekwencya kazała młodoczechom i antysemitom głosować przeciw niemu. Pierwsi w ogóle są zresztą zawsze niezadowolnieni a w parlamencie głosują *za* tylko wtedy, gdy idzie o otwarcie dyskusyi nad interpelacyą; drudzy wzięli na ambit i oświadczyli, że ich uczucie niemieckie drażni pozycya cylejska. Zdaje się jednak, że chodziło przedewszystkiem o narodowców niemieckich, potrzebnych antysemitom do zbliżających się wyborów do rady miejskiej wiedeńskiej, bo już po głosowaniu schlebiają im organa chrześciańsko-socyalne, uderzając na konserwatystów i gwoli narodowcom niemieckim wypierając się wszelkiej z nimi wspólności. Swoją drogą łatwo było głosować przeciw budżetowi, skoro się wiedziało, że on większość ma zapewnioną. Nie wątpię ani na chwilę, że gdyby lewica była przeciw niemu, to i młodoczesi i antysemici byliby za nim głosowali.

Pomimo całej jałowości tej sesyi parlamentarnej niepodobna zaprzeczyć, że kilku posłom dała wyróść na bohaterów, lub przynajmniej utwierdzić zdobytą już dawniej opinią bohaterstwa: pierwszy między nimi to poseł Morre, który, pozazdrościwszy laurów młodoczechom i antysemitom, dał namacalne dowody, że ze skutkiem potrafi czynić im konkurencyą i równie trwałą a zaszczytną zdobywać sobie sławę, drugi zaś to poseł Bloch, który zdołał znowu nie dopuścić do sprawdzenia swego wyboru i dzięki poplecznictwu liberalnych przyjaciół z Koła polskiego czwarty już rok nieprawnie ale na chwałę Izraela i ku jego radości zasiada w radzie państwa i przynosi zaszczyt Galicyi i jej reprezentantom. Innym mniejszym rycerzom dajmy spokój, nie możemy jednak pominąć bohaterstwa, które wprawdzie nie na arenie parlamentarnej, lecz tylko na arenie Koła polskiego „popełnił" nasz drugi Rejtan, arcykapłan demokracyi galicyjskiej, w miarę potrzeby wróg lub przyjaciel socyalistów i t. d. i t. d.

Nie wątpię, że czytelnicy domyślają się, iż chcę mówić o pośle z miasta Lwowa, który w prawdziwie oryginalny sposób pojmuje zadanie reprezentanta ludu. Niech tam inni wysiadują w parlamencie, pracują w komisyach a nocami w domu studyują wniesione przedłożenia i wnioski lub zastanawiają się nad ich motywami. Pocóż jemu się trudzić, wszak czy wniosek przejdzie, czy upadnie, bez jego trudu obejdzie się zupełnie. Wasz poseł nie dba o takie drobiazgi: on okrzykiem od czasu do czasu wzniesionym, listem umieszczonym w którymś z dzienników wiedeńskich albo nawet zagranicznych a wreszcie projektem do interpelacyi, zawczasu telegraficznie zgłoszonym do *Kuryera*, zbawia naród a sobie zyskuje nieśmiertelność. Naturalnie do tych objawów działalności poselskiej nadarza się najlepsza sposobność pod koniec sesyi, bo p. poseł ma miękkie serce i pragnie, by wyborcy jego nie potrzebowali zbyt długo czekać z wylewem uczuć radości i przygotowaniem tryumfu dla swego przedstawiciela, skoro przybędzie do Lwowa. Takim fajerwerkiem był wniosek, uczyniony na posiedzeniu Koła polskiego, aby użyczyło poparcia do wniesienia interpelacyi z powodu zakazu wieców ludowych, zwoływanych przez lwowskie Towarzystwo demokratyczne. Czy doprawdy wnioskodawcy chodziło o zakazy, o których jako prezes Towarzystwa demokratycznego musiał wiedzieć, że nie są prawomocne, że zatem na interpelacyą nie można się spodziewać innej odpowiedzi, jak odesłania interpelanta do dotrzymania form, przepisanych w ustawie, t. j. do wyczerpania toku instancyi? Nie sądzę — a i Koło polskie tak nie sądziło, bo w obszernej dyskusyi, przeprowadzonej nad wnioskiem p. Lewakowskiego, nadało sprawie zupełnie inny obrót, niż wnioskodawca pragnął. P. Lewakowski chciał Koło polskie postawić w przymusowem a niemiłem położeniu odmówienia jego wnioskowi, aby wyzyskać tę odmowę na korzyść swoje i swoich przyjaciół politycznych. Nie udało się, bo dyskusya, na której tle Koło oparło jednogłośną odmowę, stanowi takie wyjaśnienie i tak stanowcze potępienie przewrotnej działalności tego pana, jakie od dawna mu się należały. Z dyskusyi tej zasługują przedewszystkiem na uwagę słowa pierwszego i ostatniego mowcy: ks. Chotkowskiego, który dosadnie napiętnował antyreligijne, a dla ludu zgubne zapędy p. Lewakowskiego i jego kokietowanie z wrogami ludu, socyalistami, tudzież p. Wielowieyskiego, który równie stanowczo odsłonił owe roszczenia do uprzywilejowanego patryotyzmu, właściwe stronnictwu demokratyczno-radykalnemu a upersonifikowane w p. Lewakowskim. Dobrze uczyniło Koło polskie, że ogłosiło obszerny komunikat o tej dyskusyi i podało do publicznej wiadomości motywa, które wpłynęły na odrzucenie wniosku p. Lewakowskiego. Trzeba było raz rzecz postawić jasno i knowania, które panowie demokraci szerzą między ludem wiejskim, nazwać po imieniu. Trzeba iść dalej w tym kierunku i zdzierać maskę z obłudnych agitatorów, którzy, idąc między chłopów, nadużywają imienia Bożego, aby wydrzeć im religią i rzucić ich na pastwę rozpaczy lub socyalizmu. Dość już dni upłynęło, a p. Lewakowski nie ogłosił motywów swego wniosku w żadnym ze swoich organów nadwornych; tem więcej więc mieli racyi nasi posłowie, że nie poszli na lep wrzekomej obrony ustaw i pokrzywdzonego ludu. *Kuryer Lwowski* i *Nowa Reforma* oburzają się wprawdzie, że Koło polskie zgnębiło p. Lewakowskiego, sprowadziwszy całą sprawę na tory czysto osobiste, t. j. poświęciwszy rzecz dla niechęci ku osobie p. Lewakowskiego, ale to właśnie dowodzi, że Koło pojęło sprawę tak, jak ją rozumieć należało. P. Lewakowskiemu nie o rzecz chodziło, lecz osobę swoje, tak jak wszędzie zresztą swoje *ja* zawsze na pierwszy plan wysuwa. Wobec jasnych oświadczeń Koła polskiego na nic nie przyda się udane oburzenie a raczej złość, że się nie udało, na nic frazesy o tyraństwie stańczyków, namiętności klerykałów i zepsuciu pseudoliberałów, które złożyły się na zgnębienie uprzywilejowanego patryoty. Karty odkryto tym panom; byleby dalej postępowano w tym samym kierunku, nie wahając się piętnować fałszywych haseł i zwalczać tych, którzy ich używają. P. Lewakowski, jak głoszą dzienniki, nie syt uznania w „starym kraju", wybiera się obecnie szukać go na wiecu Związku Polskiego w Ameryce. Szczęśliwej drogi!

Skoro polityka zapanowała nad moją „Kroniką" dzisiejszą, to pragnąłbym na zakończenie obok refleksyi przesłać wam coś nowego z tego zakresu. Sytuacya polityczna kusi, aby wobec oczekiwanej pod jesień rekonstrukcyi gabinetu i nowego ugrupowania stronnictw parlamentarnych puścić się na wdzięczne pole kombinacyi i domysłów. Ileż to ich krąży po bruku wiedeńskim! Cóż kiedy tylko domysły, a tych boję się powtarzać nawet w ogórkowej porze, aby mi się nie wydarzyło, jak owemu politykowi z *Monde'a*, który z całą powagą zapewnia swych czytelników, że „gabinet hr. Kielmansegga lada dzień się rozchwieje, ponieważ cesarz z niego niezadowolniony z powodu przewlekania spraw i że wiele mówią o powołaniu hr. Badeniego, byłego namiestnika w Czechach". (Sic!) Nie chcąc tedy iść o lepsze z gruntownemi wiadomościami wszechstronnego Francuza, nie będę powtarzał wiedeńskich plotek i poczekam aż *Gazeta Kościelna* przyniesie nam pewniejsze wiadomości. A ma do tego sposobność: wszak Busk tak blisko Lwowa, a tam, jak mówią w Wiedniu, przeniósł się dziś punkt ciężkości.

Ustawa kongrualna
i sporządzanie wyjawów.

Objaśnił ks. dr. Karol Szczeklik.

Część VI. Świadczenia w pieniądzach dla poprzednika; pensya wikarego.

Ustawa §. 3. ustęp II.: „c) (We względzie wydatków zamieszczać należy) świadczenia w pieniądzach i

wartościach pieniężnych, z tytułu zobowiązania się, ciężącego na przychodzie".

Rozp min. wyk. §. *4: „c)* Dla uzasadnienia zobowiązań do świadczeń w pieniądzach lub wartościach pieniężnych polegających na szczególnym tytule prawnym dołączyć należy do wyjawu odnośne dokumenty.

Do świadczeń w pieniądzach lub wartościach pieniężnych z tytułu obowiązków, ciążących na przychodzie, należą także świadczenia dotychczasowe z przychodu plebańskiego na utrzymanie pomocników kapłańskich, przy urzędzie pasterskim ustanowionych, tak na wieloletnim zwyczaju polegające, jak i szczególnym tytułem prawnym uzasadnione".

Na przykład:

L[illegible]	Nr. [illegible] ilość	Przedmiot	kwota w w. a. zł.	ct	Uwaga
3	5a / 1	Ryczałt z opłat kościelnych (jura stolae dla proboszcza NN. w N.	15	—	ad 3) Według dokumentu erekcyjnego probostwa w N. z dn......... roku ...... ma być wypłacona kwota 15 zł.
4	6a / 1	Pensya dla poprzednika proboszcza NN. . .	60	—	ad 4) według rozporządzenia c. k. Namiestnict. z d. r. l.
5	7a / 1	Wydatek na utrzymanie wikarego	210	—	ad 5) Stosownie do dokumentu systemizacyi albo stosownie do długoletniego zwyczaju otrzymuje wikary kwotę 210 złr. rocznie według urzędowego potwierdzenia.

Objaśnienia. Do tej pozycyi należą wydatki (świadczenia), polegające na „szczególnym tytule prawnym". Gdyby więc duszpasterz obowiązany był innemu proboszczowi oddawać pewną część dochodów n. p. stułowych, ma tutaj ten wydatek wyszczególnić i powołać się na odpowiedni dokument, który należy w oryginale zamieścić jako załącznik. Można także powołać się na ostatnią fasyę sprawdzoną, jeżeli taka jest. Wogóle jest to u nas rzadki wypadek i dotyczy więcej dawnych kapelanii lokalnych, kuratów i t. p.

Jeżeli proboszcz, dotowany supra congruam, (inny nie jest do tego obowiązany) płaci swemu poprzednikowi całą emeryturę lub jej część, stosownie do dekretu nadw. z dnia 15. marca r. 1791, ma wstawić pod tą pozycyą tę kwotę, którą przy pensyonowaniu poprzednika ustanowiono i odpowiednie rozporządzenie jako załącznik podać.

Na przyszłość obowiązuje §. 15. rozp. min. z dnia 2. lipca r. 1890, który stanowi, podobnie jak cytowany dekret nadworny, że dla pokrycia emerytur pasterzy duchownych, którzy mają być przeniesieni w stan deficyentów, użyć należy przedewszystkiem nadwyżek przychodu tego beneficyum, przy którem sprawowali obowiązki w chwili przeniesienia w stan spoczynku".

Tutaj należą także świadczenia (pensye), które proboszczowie wikarym mają płacić. Lecz jaką kwotę wstawić należy? Rozporządzenie ministeryalne mówi: „świadczenia dotychczasowe,... na wieloletnim zwyczaju polegające, jak i szczególnym tytułem prawnym uzasadnione".

To, co systemizowanemu wikaryuszowi braknie do nowej kongruy, pokryć należy nie z nadwyżki dochodów proboszcza, lecz z funduszu religijnego. (Tryb. adm. 25. kwietnia 1888). Wskutek kilku rozstrzygnień Trybunału administracyjnego Ministerstwo wyznań i oświaty dawniejszą zasadę bezwarunkowego uzupełniania kongruy systemizowanych wikaryuszów z nadwyżki dochodów proboszcza, określoną w §. 3. II. lit. c. Rozp. min. z 2. lipca 1885. D. p. p. N. 99, uchyliło w rozp. wykon. z 20. stycznia 1890 D. p. p. Nr. 7, tudzież w rozp. z 9. kwietwia 1890 l. 4.484 i ogranicza to uzupełnienie z dochodów proboszcza do tych tylko przypadków, w których proboszcz z mocy specyalneg› tytułu prawnego ma obowiązek bezwarunkowy utrzymywania wikaryusza a więc także opłacania kongruy wikaryuszowskiej podwyższonej ustawą kongrualną lub też w których dotychczas opłacał datki na utrzymanie wikaryusza w wysokości teraźniejszej kongruy czyto z mocy osobnego tytułu prawnego, czy też tylko z mocy długoletniego zwyczaju.

Ponieważ zaś słuszna jest, aby na korzyści, wynikające z tego rozporządzenia kler nie potrzebował czekać aż do nowego obsadzenia probostw, o które chodzi, Ministerstwo wyznań i oświaty, zastosowując §. 9. rozp. z 20. stycznia 1890, proboszczom, których dochody na mocy dawniejszej zasady obciążono obowiązkiem wypłacania pełnej kongruy wikaryuszom, pozwoliło za pośrednictwem Ordynaryatu prosić władzę krajową o nowy wymiar należącego sobie uzupełnienia kongruy. W tym celu tak proboszczowie jak i wikaryusze mają złożyć nowe fasye, dołączyć do nich dowody, odnoszące się do systemizowania posady wikaryusza i obowiązków proboszcza względem niego, w innych zaś ustępach wstawić cyfry, wynikające z ostatniej, już sprawdzonej fasyi.

O tych nowych fasyach władza krajowa wyda orzeczenie, ograniczając się do punktów, do których odnosi się wspomniana właśnie zasada, zawiadomi o tem Ordynaryat i pozostawi wolność wniesienia rekursu do Ministerstwa w przeciągu dwóch miesięcy od dnia doręczenia. Wyjaśnijmy rzecz przykładem.

Na proboszcza w N. akt fundacyjny włożył obowiązek utrzymywania dwóch wikaryuszów, nic nie wspominając o tem, ile wikaryuszom płacić należy. W tym wypadku proboszcz ma wypłacać wikaryuszom kongruę w wysokości oznaczonej ustawą z r. 1885, o ile to być może bez naruszenia kongruy, proboszczowi przyznanej przez tęż ustawę. Gdyby fundator przeznaczył na utrzymanie wikaryusza kapitał przynoszący n. p. obecnie 120 zł. procentu, proboszcz zaś przez czas, wystarczający do stworzenia prawomocnego zwyczaju, płacił wikaryuszowi 210 zł., to tyleż jest obowiązany płacić z mocy zwyczaju; resztę uzupełnić winien fundusz religijny.

Jeżeli się proboszcz w terminie oznaczonym przez ustawę nie fasyonował, to nie może żądać od funduszu religijnego uzupełnienia kongruy wikaryuszom wypłaconej za czas ubiegły, gdyż podstawę prawną do otrzymania dodatku kongrualnego stanowi fasya. [1])

Jeżeli na utrzymanie wikarego została utworzoną jaka fundacya, jest tenże obowiązany dołączyć fasyę według formularza B. (patrz rozdział 5. część 8), — jeżeli zaś nie ma tego wypadku, co zwykle się dzieje, ma proboszcz załączyć potwierdzenie, podpisane przez wikarego, że tę lub ową kwotę roczną istotnie wypłaca swemu pomocnikowi.

Nie można wstawiać do tej pozycyi kosztów wyżywienia wikarego, chyba gdyby się ten obowiązek opierał na jakim tytule prawnym lub długoletniej praktyce (rozp. tryb. adm. z dnia 19. marca 1891 l. 1064); że nie należy tu wliczać także tej części dochodów stułowych, które wikary pobiera zwykle od proboszcza, omówione to jest w rozdz. 5. część III. niniejszej rozprawy.

Nie można także wstawiać jako wydatków pensyi, którą pobiera organista, kościelny i w ogóle służba kościelna, bo tych ma utrzymywać komitet zarządzający majątkiem kościoła (bona fabricae ecclesiae) lub konkurencya a nie proboszcz ze swego beneficyum, chyba gdyby obowiązek taki z osobnego tytułu prawnego na proboszczu wyraźnie ciężył. W takim razie należałoby dotyczący dokument załączyć.

Przy wykazywaniu dochodów z fundacyi (rozdział 4. część IV.) zaznaczono, że od dochodu fundacyi odciągnąć należy wynagrodzenie dla służby kościelnej za pracę podjętą przy wykonywaniu funkcyi duchownych fundowanych, tu więc powtarzać ich nie należy.

Również nie można umieszczać wydatków na utrzymanie i amortyzacyą budynków plebańskich, gdyż potrąca je w certyfikacie Urząd podatkowy przy dochodach pozycya 2., ani też wydatków na potrzeby bieżące kościoła n. p. wino, świece i t. p. gdyż te wydatki mają być pokryte z dóbr kościoła a względnie przez konkurencyę a nie z prebendy, chyba, gdyby na proboszcza taki obowiązek nakładał szczególny tytuł prawny.

Gdyby zaś proboszcz miał w dzierżawie dobra kościoła, in partem congruae wliczone, to wstawi przy tej pozycyi czynsz dzierżawny i udokumentuje aktem erekcyjnym lub kontraktem dzierżawy.

BIBLIOGRAFIA.

Ks. J. A. Łukaszkiewicz: **Złota książka polskiej dziewicy.** Kraków - Przemyśl. 1895. Str. 189.

Wyczytawszy w dziennikach krótkie ale dosadne pochwały powyższej książki, zainteresowałem się nią i postanowiłem dać ją mojej córce. *) Że jednak mam zwyczaj sam najpierw przejrzeć to, co dzieciom pozwalam czytać, nie zaniechałem tego zwyczaju wobec książki ks. Łukaszkiewicza. Przeczytałem ją, a wrażeniem, które odniosłem, uważam sobie za obowiązek podzielić się z czytelnikami *Gazety Kościelnej*, która jeszcze o książce tej nie zdała sprawy.

Tytuł „Złota książka“ zapowiada coś niezwykle cennego. Autor, widać, niemałą wagę przywiązywał do swego dzieła, skoro nie wahał się nadać mu tak szumnej nazwy. Czy treść dzieła usprawiedliwia dobre wyobrażenie autora o sobie? Sądzę, że — nie. Książka ta jest zbiorem utartych zdań i frazesów, niezawsze szczęśliwie dobranych, zawiera tu i owdzie myśli piękne i poczciwe, ale nienowe a najczęściej zestawione i ugrupowane nietrafnie.

We wstępie wypowiada autor (str. 3) wcale śmiałe twierdzenie, że dziewica, która wprowadzi w czyn jego rady, stanie się aniołem. Anioł ten powtarza się w całej książce bezustannie, przez wszystkie liczby i przypadki, z przeróżnymi dodatkami lub bez nich. Słowa „anioł“ nadużyto dziś tak, że stało się tuzinkowym komplementem a „dobrze wychowany“ kawaler straciłby kompletnie reputacyą, gdyby niem nie karmił wszystkich panien po kolei (vide pisma humorystyczne); starsi przywykli niebacznie także do schlebiania dziewczętom, psując w ten sposób dalej przewrócone już głowy; brakło jeszcze, aby duchowny pisząc dzieło, które, zdaniem jego, ma być niemylnym przewodnikiem każdej dziewicy, uderzył w ten sam bębenek i prawił swym czytelniczkom komplementy, jak pierwszy lepszy fikalski. Być może, że wpłynie to na pokup książki ale nam powinno chodzić o coś innego. W dzisiejszych czasach aniołowie nie schodzą na ziemię, a schlebianiem dziewic na anioły nie przerobimy. Starajmy się, aby dziewczęta były pobożne i poczciwe, aby były dzielnemi pracownicami w zawodzie, który sobie obiorą, aby były dobremi córkami i siostrami a stały się później dobremi żonami i matkami, ale nie mąćmy im serca i rozumu, nie utrudniajmy spełnienia obowiązków komplementami o anielstwie. Inna rzecz porównanie, którego użył O. Ventura, *że niewiasta, jeżeli nie będzie aniołem, stanie się potworem* (str. 6) a inna rzecz aż do znudzenia przydawać ten tytuł dziewczętom, jak to czyni autor na każdej karcie. Doprawdy, bardzo poczciwie i religijnie wychowana musi być ta, która nie da się skusić słowem napisanym przez kapłana, nie uwierzy w swą anielskość i nie wzbije się w zarozumiałość, że już nie powiem — w pychę.

Autor, przystępując do pisania swego dziełka, nie ułożył sobie żadnego systemu, podzielił je tylko na rozdziały. Stąd prawdopodobnie pochodzi, że w rozdziałach tych rozprawia także o innych przedmiotach, niż z tytułu wynika, że w dwóch lub trzech rozdziałach mówi o tem samem, że powtarza to, co poprzednio omówił w innym rozdziale, a nawet powtarza te same zdania i to w tych samych słowach. Tak n. p. wiele powtórzeń tych samych myśli zawierają rozdziały: towarzystwo, wieczór, ideały, religia — oszczędność, ubiór, mieszkanie, skromność — charakter, gniew, łagodność, cierpliwość i t. d. Powtórzenie tych samych zdań w jednym rozdziale mamy n. p. na str. 44 i 45. Brakowi systemu przypisać należy także sprzeczności, które spotykamy tu i owdzie. A niektóre z nich są nawet rażące. N. p. na stronie 34 i 35 czytamy wcale trafne wskazówki co do kształcenia się po ukończeniu szkoły. Autor radzi, aby po uzyskaniu wykształcenia ogólnego dziewica wybrała sobie jeden lub dwa przedmioty, do których ma zdolność i zamiłowanie i aby nimi szczególniej się zajęła. „Jeżeli nie masz talentu do muzyki, rysuj, maluj. Nie robisz postępów w sztukach pięknych, studjuj historyę, literaturę, nauki przyrodnicze; nie bawią cię książki — haftuj, szyj“. Niepodobna nie zgodzić się z tą radą. Cóż z tego jednak, skoro autor sam się jej sprzeciwia zaraz w następnym rozdziale, nakazując każdej dziewicy studyowanie filozofii, historyi polskiej, historyi powszechnej, języka polskiego, higieny, fizyologii i — rysunków, jako nieodzownie konieczne. Zgoda na to zupełna, że każda Polka powinna gruntownie znać język polski i historyą polską, zgoda na to, że nauka innych przedmiotów może być bardzo pożyteczna, ale dlaczegoby każda dziewczyna bez względu na zdolność i zamiłowanie musiała studyować filozofią, fizyologią, historyą powszechną (studyować powtarzam, bo autor wyraźnie żąda głębokiego studyum) albo uczyć się rysunków, to doprawdy trudno zrozumieć, a jeszcze trudniej pogodzić z przytoczonem powyżej zdaniem autora. Tak samo niepodo-

---

[1]) Correspondenzblatt z r. 1893. Nr. 16.

*) Niniejszą recenzyą napisał człowiek świecki, ojciec rodziny, praktykujący katolik. Redakcya w jednym z najbliższych numerów dołączy do tych uwag swoją własną ocenę.

bna zrozumieć, dlaczego autor tak stanowczo potępia naukę obcych języków i naukę muzyki. Racye, któremi autor (str. 40 i 41) stara się uzasadnić ten ostry sąd, stwierdzają tylko, że niektórzy rodzice, kształcąc swe dzieci całkiem powierzchownie w językach obcych i muzyce gwoli wymagań mody a bez zrozumienia celu tej nauki, czynią błędnie i śmiesznie. Nikt rozumny temu nie przeczy, ale też stąd zgoła nie wynika, by z powodu nierozsądnych wyjątków zarzucić całkiem naukę muzyki i naukę obcych języków. Zdaje mi się, że zapuszczać się w polemikę i dowodzić potrzeby i pożyteczności tych nauk byłoby całkiem zbyteczne.

Autor, jak się zdaje, pisał swoje dziełko bardzo pośpiesznie; temu to zapewne przypisać należy, że niektóre rozdziały czynią całkiem odmienne wrażenie, niż autor zamierzył, a niektóre opracowane są bardzo pobieżnie i niedokładnie. Mówiąc n. p. o książkach zakazanych (str. 48), powiada, że Kościół, ostrzegając przed niemi wiernych, ogłasza tytuły ich w indeksie; że jednak trudno prywatnemu człowiekowi wiedzieć, które książki umieszczono na indeksie, a które nie, autor podaje wskazówki, które książki bywają zabraniane. Z wskazówek tych dowiadujemy się, że nie wolno czytać książek heretyckich, książek, które w szacie naukowej szerzą niewiarę, n. p. dzieł Darwina, Renana, Buchnera i t. p., książek niemoralnych, zachwalających bezwstyd, czy to w formie powieści, czy to pod osłoną naukową n. p. Dekameron Boccacia, niektórych romansów George Sand, Nany Zoli, Hygjeny miłości, Fizyologii miłości Montegazzy i t. d., w końcu gazet, szerzących niemoralność. Gdyby autor ograniczył się do podania ogólnych wskazówek, przypuszczać musielibyśmy, że ze względu na rozmiary swej książki zwraca tylko uwagę czytelniczek na to, że są książki i pisma zakazane i że przed czytaniem potrzeba się przekonać, czy książka nie należy do tej kategoryi. Ale wymienienie kilku książek zakazanych z owym fatalnym dodatkiem i t. d. i t. p. nasunąć musi wniosek, że czytanie n. p. innych dzieł Zoli oprócz Nany jest dozwolone, a przecie w owym czasie, kiedy autor pisał swoje dziełko, już „Lourdes“ umieszczono na indeksie. Z pośpiechu zapewne wynikło także, że rozdział o przyjaźni czyni niestety wbrew woli autora takie wrażenie, jak gdyby zachęcał do skrytości. Z pośpiechu wynikło pobieżne, zaledwie szkicowe traktowanie tak ważnej kwestyi, jak wybór stanu: nie mówię już o małżeństwie, które do książeczki tej właściwie nie należy, a powinnoby, mniej pobieżnie omówione, znaleść miejsce nie osobno, lecz w rozdziale o wyborze stanu. Z pośpiechu wreszcie wynikły błędy, które brzydko pstrzą książkę n. p. na str. 73 użycie jednego wyrazu zamiast drugiego (zapominać zamiast wspominać), dalej błędy gramatyczne (szczególniej często t. zw. *accusativus tromtradraticus*, czwarty przypadek po przeczeniu), stylistyczne i interpunkcyjne.

Książka cała pisana jest w tonie przykazań, z nienaturalnym patosem, z przesadą i egzaltacyą, której stopień dostatecznie określi przytoczenie ostatniego zdania: „Powstań i bądź aniołem-dziewicą, bądź błogosławieństwem dla swego domu, dla swego otoczenia, dla kraju i narodu“. Nie spodziewam się z niej pożytku, ale też nie obawiam szkody. Dlaczego — na to daje mi autor sam odpowiedź w rozdziale XXII. (str. 114), mówiąc: „jeżeli doczytałaś już *aż* do tego rozdziału tę książkę, duch twój już nie pełza w znikomej powszedniości codziennego życia, ale na skrzydłach zapału rwie się ku górze, ku pracy i poświęceniu“. W znanej skromności autorskiej przypisuje autor słowom swoim tak cudowny skutek. Mnie nasuwa się co do tego skutku wniosek nieco odmienny. Dziewica, która książkę tę doczytała do końca, a choćby do rozdziału XXII., jest z pewnością tak doskonała, że jej wcale nie potrzebowała czytać. Tym zaś, którym wiele myśli ze *Złotej księgi* zdałoby się wpoić w duszę — obawiam się — nie stanie do czytania cierpliwości. Z tych samych powodów ani pierwszej ani drugim nie zaszkodzą błędy, które wyżej wytknąłem, a których szereg możnaby powiększyć bez mozolnych dociekań.

Przyznać się jednak muszę, że nie miałem odwagi, córki mojej poddawać takiej próbie. „Złotej książki“ nie dałem jej czytać. *J. K.*

KRONIKA KOŚCIELNA.

Rzym. Z powodu dwudziestopięcioletniej rocznicy ogłoszenia dogmatu o nieomylności papieskiej Ojciec św. otrzymał z całych Włoch bardzo wiele telegramów i adresów. Biskupi, zakony, stowarzyszenia katolickie, kler i świeccy, przypominając ten fakt radosny, zapewniają o zupełnem poddaniu się Kościołowi i o uległości Ojcu św.

Ta demonstracya katolickich Włoch, nowy dowód silnej wiary u ukochanych dzieci, poruszyła do głębi serce Leona XIII. Wierzy on, że wiara ta, zadatek lepszej przyszłości, będzie co dzień żywsza i pełniejsza a prosząc o to Boga, udziela z całego serca wszystkim, którzy z tego powodu nadesłali telegramy i adresy, tego, co jest jego największym darem, błogosławieństwa apostolskiego. *(Osserv. Rom.)*

Galicya. Kraków. *(Socyalistyczne zgromadzenie).* Jak dowiadujemy się z *Czasu*, w sobotę 27. lipca o godz. 8-ej wieczorem w sali Ebera przy ul. Starowiślnej odbyło się zgromadzenie partyi socyalno-demokratycznej; plakaty, zwołujące posiedzenie, zapowiedziały, iż na porządku dziennym znajduje się sprawa p. t.: „Koło polskie a sprawa chłopska“. Zapewne gwoli „hecy“ zaprosił zarząd posłów: ks. prałata Chotkowskiego, dr. Sokołowskiego i dr. Weigla na to zgromadzenie. Zagaił je p. Leon Misiołek i bronił socyalistów przed zarzutem, jakoby zwalczali religią i patryotyzm. Jak te miłosne wynurzenia rozumieć, to wyjaśnił w sposób usuwający wszelką wątpliwość p. Daszyński: zdaniem jego szlachta jest wampirem, pijącym krew chłopską i pot chłopski, dąży do zniszczenia chłopa i doprowadza do skutku ustawy, które zawsze grubszym końcem przeciw chłopu się obracają. Podobne komplementy dostały się też duchowieństwu, biskupom, rządowi, wreszcie Kołu polskiemu. W końcu mowca wezwał zgromadzonych, aby wyrazili oburzenie Kołu polskiemu za to, iż nie dopuściło p. Lewakowskiego do wniesienia interpelacyi w znanej sprawie zakazu odbywania w niektórych miejscowościach zgromadzeń chłopskich. Teraz wstąpił na mównicę ks. prałat Chotkowski, który wiedziony kurtoazyą, skorzystał z „zaproszenia“ zarządu i stanął do apelu: wystąpił w obronie duchowieństwa i biskupów; wskazał, że spraw domowych nie należy wytaczać przed parlamentem, ale załatwiać je w kraju; dlatego Koło przeciwne było wnoszeniu w Wiedniu interpelacyi. Dotknął następnie sprawy socyalizmu i wyraźnie powiedział zebranym, że sami nie wiedzą, gdzie ich przywódzcy ciągną; podniósł, że religia nie jest sprawą prywatną, ale publiczną; zaznaczył też swoje stanowisko wobec ludu. Przypomniał, że nam potrzebną jest miłość wzajemna, a nie szerzenie nienawiści.

Już słowa: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, któremi ks. prałat Chotkowski powitał zgromadzonych, widocznie nie podobały się ogółowi, każdy zaś dalszy ustęp jego mowy przerywano krzykami i hałasem; prowokacyjnem występowaniem odznaczali się, jak zwykle, żydkowie.

Z ks. prałatem Chotkowskim polemizował pan Diamand. Gdy ks. prałat dr. Chotkowski chciał mu odpowiedzieć, powstała piekielna wrzawa; posiew nienawiści wybuchnął całą siłą. Ponieważ przewodniczący nie mógł uciszyć zebranych i doprowadzić do porządku, komisarz policyi p. dr. Banach rozwiązał zgromadzenie; z tego powodu nie przyszło do głosowania nad rezolucyą. W zebraniu wzięło udział około 300 osób.

Czy kapłanowi wypada rzucać się w wir takiej walki? I owszem — jeżeli ma potrzebne warunki: wiedzę, wymowę i spokój; wszak Chrystus Pan kazał przepowiadać Ewangelią wszelkiemu stworzeniu, więc i socyalistycznemu. Ks. prałat Chotkowski zasłużył sobie tedy na uznanie i wdzięczność duchowieństwa, że poszedł zwalczać nieprzyjaciela w jego własnych okopach a nie tracąc równowagi, mężnie przetrzymał wybuchy fanatycznej niechęci. Takie sceny, jakie działy się w krakowskiej sali Ebera na zgromadzeniu sobotniem, mają niezaprzeczenie to dobre następstwo, że otwierają oczy trzeźwiejszym robotnikom, których agitacya nie zdołała jeszcze oślepić zupełnie.

— Tarnów. Z okazyi imienin składało duchowieństwo tarnowskie JE. N. ks. Biskupowi swoje życzenia, których szczerym i zarazem wymownym rzecznikiem był ks. infułat Józef Leśny, dziekan kapituły. Dostojny Solenizant dziękując za gratulacye

wyraził wdzięczność i zadowolenie, że ma w duchowieństwie tarnowskiem wielce oddanych sobie i wytrwałych dla dobra dyecezyi współpracowników. Nazajutrz odjechał JE. ks. Biskup na trzytygodniowy odpoczynek do Szczyrzyca, poczem uda się na wizytacyę dekanatu mieleckiego.

Węgry. Działalność misyonarzy katolickich znajduje czasem uznanie nawet u przeciwników. *Pester Lloyd* pisze o 4-ech książeczkach, które wydał zmarły niedawno O. Czimmermann T. J. w języku Kafrów, co następuje: „Książeczki mają takie tytuły: „Katechizm wiary katolickiej“, „Książka do modlenia na dni niedzielne i świąteczne“, „Pamiętne wydarzenia i osoby z Pisma św.“, „Nabożeństwo do Najświętszej Dziewicy Maryi“. Pisane są w języku Kafrów, pierwsza zaś nadto w języku portugalskim. Są one ni mniej ni więcej jak początkiem literatury w języku Kafrów, bo o innych tworach literackich w tym języku nie było jeszcze słychać. Autorem tych dziełek jest Węgier, Jezuita, Stefan Józef Czimmermann, który pracował jako misyonarz w Afryce nad biegiem Zambezi, a zmarł 31. stycznia 1894 r. w Zumbo. Trzy z tych książeczek wydrukowano w Lizbonie, jednę w Natalu. Prof. Toth-Mikc przedłożył je Węgierskiej akademii, która je przechowa w swej bibliotece jako zaszczytną pamiątkę po znakomitym kapłanie węgierskim, który, głosząc słowo Boże dzikim ludom najciemniejszego zakątka ziemi, był zarazem pionierem zachodniej kultury i etyki“.

— Hr. Ferdynand Zichy, przywódca katolickiej opozycyi w izbie magnatów, przybył do Rzymu, gdzie uzyskał posłuchanie u Ojca św. i u kardynała Rampolli. Dzienniki węgierskie przypuszczają, że hr. Zichy poinformował Ojca św. o stanie walki kościelno-politycznej w Węgrzech i prosił o wskazówki dla swego stronnictwa, sądzą więc, że z zachowania się hr. Zichy'ego będzie można wnosić, jakie stanowisko Stolica Apostolska zajęła wobec tej sprawy.

— Dzienniki liberalne rozpisują się o tem, że sądownictwo Kościoła w sprawach małżeńskich ustaje z dniem 1. października b. r., że więc sądy duchowne sprawy, obecnie się toczące, będą musiały oddać sądom świeckim do ukończenia. Naiwna radość: przecież instytucya sądów małżeńskich jest czysto kościelna i nadal nią pozostanie bez względu na to, co sądy świeckie orzekać sobie będą o „prawnym konkubinacie“.

Niemcy. Jeden z najzagorzalszych podżegaczy w walce kulturnej, profesor Rudolf Gneist, zmarł 22. lipca. Był profesorem prawa rzymskiego w uniwersytecie berlińskim, od r. 1859 członkiem sejmu pruskiego a następnie reichstagu, gdzie należał do partyi liberalnej. Jako uczony prawnik i pisarz cieszył się wielkiem uznaniem. Szczególnie cenią jego dzieła o stosunkach angielskich. Gneistowi Prusy zawdzięczają instytucyą sądów przysięgłych.

— Na górze Roch koło Bingen 30. czerwca odbył się Wiec katolików hesskich, których przybyło 5000 do 6000. Przemawiano o prasie, o stowarzyszeniach gospodarczych i kasach Raiffeisena, o kwestyi szkolnej, o zakonach i o kwestyi socyalnej. Powzięto szereg rezolucyi w sprawie wolności Kościoła i zniesienia ustaw, krępujących jego prawa, w sprawie ustaw zasadniczych państwa niemieckiego, ustaw szkolnych i społecznych, w sprawie militaryzmu i prasy i — mimo trójprzymierza — oświadczono się stanowczo za świecką władzą Papieża.

Francya. *Allg. evan.-luth. Kirchenzeitung*, wychodząca w Lipsku, ogłosiła niedawno artykuł o życiu kościelnem we Francyi, z którego wyjmujemy kilka szczegółów, dla nas interesujących. Przedewszystkiem ta gazeta żali się na smutne położenie protestantów we Francyi, narażonych na pociski „ultramontanów“ i radykałów. Z tem złem łączy się poczucie niemocy, wynikające z rozprószenia i braku jedności. To też kilkakrotnie usiłowano skonsolidować stronnictwa protestanckie, a na ostatniej paryskiej konferencyi pastoralnej „pozytywnych“ rozstrząsano projekty, wiodące do tego celu. Poruszono myśl zwoływania co lat kilka kongresów protestanckich. Wota uczestników duchownych i świeckich byłyby doradcze tylko, nie zaś imperatywne, mogłyby jednak spowodować jedność działania w wielu sprawach kościelnych, społecznych i duchownych i reprezentowałyby ogólną opinią protestantów w kwestyach społecznych i obyczajowych. Ale myśl ta nie przyjęła się. We Francyi istnieje 638 probostw reformowanych, a 62 luterańskich. Pod względem płacy ustawa rozróżnia trzy klasy pastorów, pobierających rocznie od 1800 do 3000 fr. Dodatki do niej bardzo szczupłe. Państwo na utrzymanie pastorów łoży ogółem milion trzysta piędziesiąt tysięcy fr. rocznie. Jak bogatymi funduszami rozporządza Kościół katolicki, (cytujemy ciągle słowa Lipskiej Gazety), wynika choćby z tego, że w ciągu ostatnich lat 10 w dyecezyi paryskiej na wolne szkoły katolickie wydawano rocznie w przecięciu 2,800.000 fr. W ogóle Kościół katolicki rozwija ogromną działalność, bo Francya obok kleru regularnego liczy 1.200 kongregacyi męskich i żeńskich z 30.000 członków, dalej 8.500 kapłanów-misyonarzy, 33.000 Sióstr i 3.600 braci zakonnych. W szkołach zakonnych uczy się około 2 miliony dzieci. W niektórych okolicach nawet w państwowych szkołach bezwyznaniowych udzielają nauki w duchu katolickim. Z drugiej zaś strony w niektórych szkołach państwowych bezwyznaniowość posuwa się aż do szerzenia ateizmu. Wszak są nauczyciele, którzy z zasady nie wymieniają imienia Boga. Gdy w pewnem piśmie, poświęconem bezwyznaniowemu szkolnictwu ukazał się artykuł, w którym zalecano nauczycielom, aby uważali się za zastępców rodziców i wykazywano, że rozumny ojciec rodziny powagę swą będzie zawsze łączył z ideą Boga, posypały się skargi nauczycieli i nauczycielek, że szkołę bezwyznaniową chcą znowu oddać na pastwę klerykalizmu. Duch niechrześciański ma silnych i możnych przedstawicieli w radzie miejskiej paryskiej i w radzie generalnej departamentu Sekwany. Wszak każdy pamięta, że przed kilkoma miesiącami Robina, dyrektora zakładu w Cempuis usunięto, ponieważ uczył dzieci, że nie ma Boga, drwił z patryotyzmu i podkopywał w młodzieży najkardynalniejsze zasady nie już moralności lecz prostej przyzwoitości. Rada generalna departamentu dopatrzyła się w tem zarządzeniu „wpływów klerykalnych“ i przyznała Robinowi pensyą 4.000 fr. Swoją drogą „antyklerykali“ doznają także złudzeń. W Paryżu założyli stowarzyszenie „chrztów cywilnych“ i propagandy ateistycznej, które małpuje obrzędy chrześciańskie, aby je zastąpić. Niedawno zamiast bierzmowania postanowili obchodzić święto młodzieży“, które miało polegać na wspaniałym pochodzie z muzyką do St. Denis, Montmorency i na urządzeniu tam bankietu na świeżem powietrzu. Ale pochód wspaniały się nie udał, bo z zaproszonych gości przybyło tak mało, że po daremnem oczekiwaniu wszyscy obecni w liczbie 60 osób wraz z muzyką wsiedli do sześciokonnego omnibusu i śpiewając karmaniolę wyjechali za miasto. W ośm dni po takiem przygotowaniu mają młodzieńcy w „domu ludowym“ otrzymać namaszczenie na „ateistów“. Możnaby się śmiać z tego, gdyby rzecz sama w sobie nie była tak smutna.

Widzimy, że artykuł ewang.-luterskiej gazety, odliczywszy znane uprzedzenia protestantów, zawiera wiele prawdy.

— *Economiste francais* przedstawia stan finansów francuskich jako wręcz opłakany. Najwyższa izba obrachunkowa obliczyła rzeczywisty deficyt na 300 do 400 milionów franków; dług bieżący, przyznany i tajony, dosięgnął monstrualnych rozmiarów; rząd ratuje się ryzykownymi środkami a mianowicie pożyczkami tajemnemi a wysoko oprocentowanemi; pomocy spodziewać się tylko po nowej pożyczce miliardowej. Podobnoś pomoc znalazłaby się i gdzieindziej; ot, niechby lud przepędził panamistów i innych oszustów; uczciwy rząd — dziś w państwie massonów i żydów niemożliwy — potrafiłby z pewnością bogaty ten kraj i jego lud pracowity uwolnić od ciężaru 30.000 milionów długu.

— Gdyby to chodziło tylko o piękne słówka, to możnaby doprawdy mniemać, że Kościół katolicki we Francyi spoczywa na różach. Niedawno n. p. minister prezydent Ribot podczas uroczystości otwarcia nowego gimnazyum w *Saint-Paul (Pas de Calais)* na oficyalne powitanie pewnego duchownego odpowiedział: „Rząd stara się nie tylko szanować i chronić wolność sumienia wszystkich obywateli, lecz także ułatwiać zadanie kleru“. Niestety, frazesy takie wobec faktycznego gnębienia Kościoła, kleru i zakonów przez ustawodawstwo są tylko szyderstwem.

Anglia. Kardynał Vaughan 29. czerwca położył kamień węgielny pod katolicką katedrę w Westminsterze w obecności około 8000 osób, a między niemi reprezentantów dyplomatycznych państw katolickich, biskupów i innych znakomitości.

Wiadomości dyecezyalne.

Archidyecezya lwowska obrz. łać.

Jurysdykcyą otrzymali OO. Towarzystwa Jezusowego: Bernard Herman, Władysław Długołęski, Konstanty Marszałowicz i Piotr Bapst, wszyscy we Lwowie, tudzież ks. Donat Sadlejski, jako kapelan i spowiednik Sióstr Niepokal. Poczęcia w Niżniowie.

Dyecezya przemyska.

Rekolekcye dla księży odbywać się będą w bursie gymnazyalnej w Rzeszowie począwszy od 19. do 22. sierpnia b. r. włącznie pod duchownym kierunkiem W. O. Jezuity. Obszerne, czyste sale pomieszczą znaczną ilość kapłanów, dla starszych będą osobne pokoje. Łóżka gotowe, ale pościel swoją mieć trzeba. Kaplica z ołtarzem w domu. Siostry Boromeuszki zatrudnią się kuchnią. O wczesne zgłoszenia prosi *Urząd dziekański* rzeszowski *w Krzemienicy p. Łańcut.*

Zmiany w klerze zakonnym:

W Zakonie OO. Reformatów: O. Kamil Manik wyjechał z Jarosławia do Rzymu, jako sekretarz Kuryi generalnej.

Do dzisiejszego numeru dołączamy *ilustrowany cennik* firmy **J. B. Purgera w Groden (Tyrol)**, która posiada chlubne świadectwa i listy pochwalne władz kościelnych.

Siostry Rodziny Maryi **w Czerniowcach** wykonują tanio a trwale *wszelką bieliznę kościelną, ornaty, stuły, chorągwie* i t. d.

Ludwik Dubowski

w Białej (koło Bielska)

poleca Czcigodnemu Duchowieństwu swój

Skład oliwy z drzewa oliwkowego (Olivenöl)

zupełnie odpowiedniej **przepisom liturgicznym**, a różniącej się od zwykłej oliwy rzepakowej pięknym, jasnym, wielkim płomykiem, **palącym się bez kopcenia i nieprzyjemnego zapachu.**

Również polecam mój

Skład świec stearynowych,

towarów kolonialnych, kawy w doborowej jakości, **mąki** węgierskiej i polskiej **(na opłatki)** po najumiarkowańszych cenach, zapewniając rzetelną usługę.

Z głębokiem poważaniem

Ludwik Dubowski.

ŚWIADECTWA:

Z przyjemnością poświadczam niniejszem, że oliwa drzewkowa, którą od Pana *Ludwika Dubowskiego* przez 2 lata pobieram, zupełnie odpowiada przepisom liturgicznym i że się bardzo pięknie pali, szczególnie przy używaniu knotów patentowych, przez 5—8 dni. Jestem z tej oliwy bardzo zadowolony i polecam ją dla wygody WW. Księżom Proboszczom.

W Hałcnowie, dnia 1. kwietnia 1895.

Ks. Jan Temple m. p.
dziekan bialski.

Niniejszem Wielebnym Konfratrom polecam oliwę do Wiecznej lampki (z drzewa oliwkowego), którą sprowadzam od Pana *Ludwika Dubowskiego* w Białej.

Ks. Fleischer m. p.
pleban komorowski.

„Z przyjemnością stwierdzam, że oliwa z drzewa, którą wziąłem od W. Pana bardzo dobrze się nadaje do świecenia w lampie.

Oświęcim, 24. maja 1896.

Andrzej Knycz m. p., dziekan oświęcimski."

Biorąc przez szereg lat z różnych handlów oliwę do świecenia przed Najśw. Sakramentem, byłem zawsze z tego kupna niezadowolony, gdyż oliwa ta nie chciała się świecić, a już w zimie trzeba było koniecznie świecenia oliwą zaniechać. Dopiero w handlu kolonialnym W-go Ludwika Dubowskiego w Białej nabyłem dobrej i do świecenia zupełnie zdatnej oliwy z drzewa oliwkowego, która mię pod każdym względem zadowolniła, i tę firmę każdemu potrzebującemu najsumienniej polecić mogę. W Bielanach, dn. 15. maja 1895

Ks. Ig. Waszkiewicz m. p. prob. w Bielanach.

Obraz do ołtarza „Ecce Homo"

cała figura na płótnie, szeroki 1 m. 70 cm., wysoki 2 m. 27 cm., z ramami lub bez do nabycia za przystępną cenę **w specyalnym składzie artykułów treści religijnej Kazimierza Zajączkowskiego pod Aniołem w Krakowie, plac Maryacki l. 8.**

Bardzo pochlebną recenzyą o tym obrazie napisał W-ny profesor Łuszczkiewicz. 1—3

Chrześciańskie Towarzystwo dla wyrobu i sprzedaży

szat liturgicznych w Krośnie,

założone w r. 1892 dla popierania przemysłu krajowego,

odznaczone na Wystawie Lwowskiej

srebrnym medalem Ministerstwa handlu i medalem brązowym Komitetu Wystawy,

poleca Przewielebnemu Duchowieństwu obydwóch obrządków, oraz Komitetom parafialnym

wszelkie przybory kościelne,

Ornaty, kapy, felony dalmatyki, antypedya, chorągwie krzyżowe i sztandarowe, sukienki, baldachimy, zasłony, bieliznę kościelną, kwiaty, birety, koloratki, dywany.

Nadto przyjmuje obstalunki na wszystko,

co wchodzi w zakres szat i sprzętów kościelnych

po cenach najumiarkowańszych.

Na żądanie przesyła gotowe wyroby lub próbki na okaz. Stare szaty przyjmuje do naprawy, odnowienia lub wymiany.

Przy zamówieniach, uskutecznianych wprost w Towarzystwie, a nie za pośrednictwem agentów jeżdżących po kraju, przyznaje się opust 5%, zaś przy zakupnach za gotówkę strąca się nadto 5% od całej sumy.

Dla członków Towarzystwa, którymi można zostać po zapłaceniu na raz lub w ratach jednego lub więcej udziałów po 100 złr., (od udziałów płaci Towarzystwo obecnie 6%) są ceny wszelkich przyborów zniżone o 5% z uwzględnieniem również zniżeń wyżej podanych a więc w całości o 15%.

Towarzystwo założone zostało w celu wydobycia handlu szatami kościelnemi z rąk żydowskich — nie jest obliczone na zyski; do zarządu, który jest honorowym, należą najwybitniejsze osobistości duchowne i świeckie z powiatów: krośnieńskiego i jasielskiego.

W skutek tego z Towarzystwem nie może konkurować żadne przedsiębiorstwo prywatne. Na życzenie rozsyła się statuta.

Wydawnictwa księży Misyonarzy.

1) **Historya św. Starego i Nowego Testamentu,** ks. Konst. Gawrońskiego. Cena **zlr. 1·40** (2 m. 80 fen.)
2) **Jasny i gruntowny Wykład Nauki Kościoła św.** ks. Konst. Gawrońskiego. Cena **zl. 1·25** (2 m. 40 fen.)
3) **Przewodnik grzeszników** — czyli nauka dla wszystkich stanów, W. ks. Ludwika z Grenady. Cena **zlr. 1·60** (3 m.)
4) **Katolik** — dogodna książka do modlitwy Cena **zlr. 2·20** (4 m.)
5) **Nabożeństwo dla młodzieży** odpowiednia i tania książeczka do modlitwy dla młodzieży. Cena **40 ct.** (80 fen.)
6) **Wiadomość o Najśw. Pannie w Lourdes.** Cena **ct. 20.** (40 fen.)
7) **Narzędzia męki Chrystusowej** przez znakomitego kaznodzieję ks. Veit, tłum. ks. Chołoniewski. Cena **zlr. 1·25** (2 m. 40 fen.)
8) **Śpiewnik kościelny** ks. Mioduszewskiego opr **zlr. 4·50.**
9) **Rituale Sacramentorum, złr. 3·50.**
10) **Nabożeństwo kościelne.** Cena opraw. **zlr. 4** (7 m) (po łacinie i po polsku).
11) **O Naśladowaniu J. Chr.** Tomasza à Kempis. Cena egz. **opr. 75 ct.** (1 m. 30 fen.)
12) **Nowenna do św. Wincentego à Paulo.** 15 ct. (30 fen.)
13) **Adoracye Najśw. Sakramentu.** opr. **ct. 50** (1 m.)
14) **Żywot św. Kunegundy, Małgorzaty i Jolenty** opr. 1 zł. (2 m.)
15) **Żywot św. Joanny Franciszki de Chantal** opr 1 zł. (2 m.)
16) **Żywot św. Wincentego à Paulo** przez ks. prałata F. Gawrońskiego opr. **zlr. 1** (2 m.)
17) Tegoż **Konferencye,** oprawne **zlr. 1·25** (2 m. 50 fen.)
18) **Bolesna Męka Zbawiciela Naszego** według objaśnień św. Kataryzny Emerich, wydanie nowe, kompletne według ś-to Krzyskiego Cena egzemplarza brosz. **ct. 80** (1 m. 50 fen.)
19) **Cantionale Ecclesiasticum,** opr. **zlr. 2·50.**

Przypadkowo jest do odstąpienia kilka egzemplarzy Holzwartha **Historyi powszechnej,** opraw. **38 zl.,** brosz. **33 zl.**

Księża zamawiający powyższe dzieła „erga stipendia" otrzymają obligi mszalne przekazem a książki za pobraniem pocztowem. (4—5)

Zgłoszenia przyjmuje:

Ks. Józef Sokołowicz, Misyonarz, Kraków, Kleparz 19.

Najmniejsza
książeczka do nabożeństwa
wyszła świeżo nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie
pod tytułem: Książeczka miniaturowa, czyli Krótki zbiorek modlitw, ułożył S. B.
Wielkość książeczki wynosi 7/5 cm. drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale bardzo wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronicy, oprawna bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote a pod niemi pąsowe. Cena egzemplarza: **3, 4 i 5 koron,** stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. Na porto dołączyć 15 ct.

MICHAŁ KARAŚ
w Krakowie, mały Rynek
zaprzys. dostawca win mszalnych wedle poświadczenia
J. E. księcia Kardynała Albina Dunajewskiego
poleca
Wielebnemu Duchowieństwu
Wina węgierskie, czyste naturalne, różnej
po umiarkowanych cenach.
Łaskawe zamówienia wykonuje z wszelką sumiennością.
Zamówienia uskuteczniam z piwnic zamiejskich **bez opłaty konsumcyjnej.**

Pracownia pozłotnicza
Walenty Jakubiak
ul. Sykstuska l. 20 (róg ul. Kościuszki).
Wykonuje wszelkie roboty
w zakres pozłotnictwa wchodzące.

Pierwszy krajowy koncesion.
Chrześc. Zakład Medalików
„Emanuel od Św. Józefa"
Kraków, ulica Sienna licz. 12.
Posiada zapas gotowych medalików *własnego wyrobu* z wizerunkami Świętych, z polskimi napisami. Również dla ob. grec.-unickiego medaliki Serca Jezus z ruskimi napisami.



HARMONIUM
trwałej konstrukcyi
posiadające piękny i przyjemny głos
polecone przez profesorów muzyki dla szkół dla nauki śpiewu
poleca fabryka
Jana Śliwińskiego
we Lwowie, ul. Kopernika l. 16.

WINCENTY KUCZABIŃSKI
Lwów, ul. Kopernika l. 2.
Wydawnictwo i Skład książek do nabożeństwa
oraz przedmiotów treści religijnej i artystycznych
poleca po niskich cenach:
Medaliony Przenajświętszej Rodziny, na odwrotnej stronie modlitwa. Sztuka 10 ct.
Dzwonki harmonijne **strojone,** pojedyncze po 1·60, potrójne po 6 zł. 50 ct.
Ołtarzyki procesyjne we wielkim wyborze.
Figury Świętych różnej wielkości, artystycznie wykonane.
Birety, Ornaty, Stuły, Chorągwie i t. d.
Książki do nabożeństwa w wielkim wyborze. Przy odbiorze 5-u egzemp. daje się 1 egzem. jako rabat.
Drogi krzyżowe w rozmaitych gatunkach.

Spółka Wydawnicza Polska w Krakowie

poleca następujące

Abgar-Sołtan. Z wiejskiego dworu. Nowele. zł. 2. w ozdob. opr. zł. 2·50.
Antoniewicz Karol ks. Poezye Religijne. Wydanie wytworne, z licznemi winietami i portretem, z okładką przyozdobioną rysunkiem Tondosa. zł. 1·50.
Tożsamo, lecz na tańszym papierze zł. 1
Bukowski Julian dr. ks. O reformie nauki religii w szkołach gimnazyalnych. Str. 90. Cena 40 ct.
Burckhardt J. Kultura odrodzenia we Włoszech. Tłumaczenie z 3-go wydania, Tom I. zł. 2·60. w ozdobnej oprawie zł. 3.
Dębicki Ludwik. Z teki dziennikarskiej. W 8-ce, str. 276, 2 serye zł. 2·60.
Farrar F. W. Mrok i brzask. Powieść z czasów Nerona. 3 tomy w jednym zł. 2·40, w starannej oprawie zł. 3.
Górski Piotr dr. Samorząd gminny. Zł. 3.50. — Książka ta, owoc długich studyów, zawiera zarówno naukowy rozbiór istniejących urządzeń, jak i praktyczne wskazówki, potrzebne przy codziennem urzędowaniu władz rządowych i autonomicznych.
Kalinka Waleryan ks. Dzieła tom III. i IV. Zawierają na 673 stronach 30 prac znakomitego autora treści przeważnie historycznej. Cena obu tomów zł. 3·60, ozdobnie oprawnych zł. 4·60.
— **Tom I. i II. Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta.** 2 t., zł. 3·60, w ozdobnej oprawie zł. 4·60.
— **Sejm czteroletni.** Wydanie 4-te, w 8-ce, str. 728. Tom I., II. i III. po zł. 1·80; w ozdobnej oprawie zł. 2·30.
— **Żywot Tadeusza Tyszkiewicza.** 60 ct.
Kluczycki Stanisław. Niebo i ziemia, pogadanki popularno-naukowe, w 4-ce, str. 520. Cena zł. 8 — w bardzo wykwintnej oprawie zł. 12. Pogadanki zawierają zestawienie tego, co się mówi w kółku przyjaciół przyrody w ogólniejszem znaczeniu. — Tekst illustruje kilkaset rycin, liczne chromolitografie, tablice sferyczne.
Koźmian Stanisław. Rzecz o roku 1863. Tom I. str. 250, zł. 2·50, trwale a ozdobnie opr. zł. 3 — **Tom II.** str. 326, zł. 3, opr. zł. 3·50, — tom III. str. 326, zł. 3·50, opr. zł. 4. — Całe dzieło brosz. zł. 9, oprawne zł. 10·50. — Najlepszą miarą wartości dzieła są obszerne recenzye. Wszystkie przyznają, iż z dziełem tem liczyć się musi każdy, kto chce ocenić i zrozumieć wypadki 1863 roku
Krasińskiego Zygmunta Pisma. Wydanie zupełne, uporządkowane przez Stanisława Tarnowskiego. 4 tomy zł. 3 zł., w ozdobnej oprawie w 2 tomy zł. 3·60, w 4 tomy zł. 4·60.
Kroże, sprawozdanie naocznego świadka o przebiegu procesu 40 ct. — Do miejscowości licznych, zapisanych krwią naszych męczenników za wiarę, przybyły przed rokiem z górą — Kroże. Przebieg tego procesu, w którym odsłonięto cząstkę gwałtów i bezprawi, ogłasza ta broszura. Znaleść się ona powinna w każdym polskim domu, gdzie żyje dla wiary św. dawna miłość.
Łanskaja N. Misyonarze świętej Rosyi. Powieść ze współczesnego życia w „Zachodnim kraju", tłumaczenie słynnej powieści „Obrusitieli". Zł. 1·60, w ozdob. opr. 2 zł.
Łoziński Bronisław. Tłum. Szkic socyologiczny, zawierający analizę zbiorowego występowania ludzi, jako masy działającej w pewnych chwilach życia społeczeństw. Pod wpływem tej tajemniczej potęgi ludzie zamieniają się w zwierzęta lub demonów, zdolni do okrucieństw i objawów bestyalności zarówno, jak do heroizmu. Studyum to nosi na sobie piętno oryginalności i głębokości zapatrywań. 60 ct., w opr. płóc. 1 zł.
Margert. Trzy doby dziejów naszych. — Obrazki sceniczne, str. 113, 1·— 1·40.
Mickiewicz Adam. Dzieła. Wydanie zupełne w 4 tomach, opr. w 2 w płótno 2 zł.
Poniklo Stanisław dr. Kilka uwag o napojach wyskokowych, w szczególności o piwie pod względem higienicznym. 30 ct.
Rehman Antoni dr., prof. Uniwers. Tatry pod względem fizyczno-geograficznym. Pierwsze dokładne i obszerne dzieło o naszych Tatrach, z 2 mapami zł. 2·40.
Rodziewiczówna Marya. Z głuszy. Pełen poezyi cykl nowel znakomitej autorki. W 8-ce, str. 168 zł. 1·60, w starannej oprawie 2 zł.
— **Ona.** Powieść. Zł. 1·30, w ozd. opr. zł. 1·80.
Sewer. Na szerokim świecie. Powieść na tle stosunków spółczesnych. W 8-ce, str. 200 zł. 1·80, w ozd. opr. zł. 2·20.
Słowacki Juliusz. Dzieła. Wydanie zupełne w 6 tomach W 12-ce. Broszurowane 2 zł., oprawne w płótno w 2 tomy zł. 2·80.
Smolikowski Paweł ks. Historya Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego. Tom III. z 6-u portretami, zł. 3·50; tom I. zł. 2·50, — tom II. zł. 3. — Całe dzieło zł. 9.
Szczepański Alfred. O prądach myśli narodowej. 50 ct. — Autor przechodząc dzieje stosunku literatury polskiej do polityki rozszerza się nad zwrotem w kierunku realnej polityki ratowania bytu narodowego, który objawia się od r. 1863.
Tarnowski Stanisław. Ks. Waleryan Kalinka, jego życie i dzieła Str. 216. 2 zł.
— **O Rusi i Rusinach.** Odbitka z „Krakusa". Str. 68, 20 ct.
— **Studya do dziejów literatury polskiej XIX. wieku.** (Treść: O kolendach. — O Konfederatach Mickiewicza — O Księgach pielgrzymstwa Mickiewicza. — Ze studyów o Słowackim: Mazepa, Niepoprawni, Horsztyński. — Roczniki Polskie z lat 1857—1861, Rachunki Bolesławity). Str. 291, zł. 2, w ozdobnej oprawie płóciennej zł. 2·50.
— **Z wakacyj. Wspomnienia z podróży po Kijowie, Moskwie, Wilnie i Prusach królewskich.** Wydanie drugie. 2 tomy, str. 475 i 318. zł. 3.
Baronowa X. Y. Z. Towarzystwo warszawskie. 2 tomy. Wydanie drugie 3 zł.
Tretiak Józef dr. prof. Z dziejów rosyjskiej cenzury. 50 ct.
Wodzicka z Potockich Teresa. Historya polska dla dorastającej młodzieży. Część I. zł. 2·40. Część II. zł. 2. — Książka ta jest opowiadaniem, napisanem tak interesująco i pociągająco, że potrafi przykuć wyobraźnię i uwagę młodych czytelników.

Do nabycia w każdej księgarni.

TREŚĆ: Encyklika Ojca św. do biskupów belgijskich. — Kronika wiedeńska. — Ustawa kongrualna. — Bibliografia. — Kronika kościelna. — Wiadomości dyecezyalne. — Inseraty.

Własność Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów.

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: **ks. Z. Lenkiewicz.** Z Drukarni W. Łozińskiego.